

# Posiedzenie Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych

W dniach 9 i 10 grudnia odbyło się w Moskwie pod przewodnictwem dowódcy naczelnego Zjednoczonych Sił Zbrojnych — państw stron Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego I. Jakubowskiego posiedzenie Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Rada Wojskowa rozpatrzyła problemy dalszego doskonalenia gotowości bojowej wojsk, pracy sztabów i organów dowodzenia Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

We wszystkich omawianych sprawach podjęto odpowiednie postanowienia.



## Zewsząd

**POKOJOWA Nagroda Nobla** na rok 1969 przypadła Międzynarodowej Organizacji Pracy za jej 50-letnie wysiłki zmierzające do polepszenia warunków życia ludzi pracy na całym świecie.

**NA OBSZARZE** Ukrainy po raz pierwszy znaleziono złoto. W okolicy zakarpacczym geolodzy odkryli kruszonosne złoża, których tona zawiera od 35 do 50 gramów złota.

**JAK PODAŁA** Agencja BTA z Aten, we wtorek na całym terytorium Grecji rozpoczęły się manewry wojskowe pod kryptymym „RES-69”. Manewry zakończą się 12 bm. Przeprowadza je są one corocznie na terytorium Grecji.

**PREZYDENTEM** Szwajcarii na rok 1970 został wybrany w środę dotychczasowy wiceprezydent i szef Departamentu Spraw Wewnętrznych dr Hans Peter Tschudi z partii socjaldemokratycznej. Uzyskał on w Zgromadzeniu Związkowym 213 na ogół na liczbę 215 oddanych głosów.

**Z OKAZJI** tegorocznego Dnia Gurnika przebywał w Danii wice minister górnictwa i energetyki, E. Porabka.

Jak wiadomo, Dania jest największym wśród krajów zachodnich importers polskiego węgla.

**JAK PODAJE** Agencja France Presse, prezydent Republiki Francuskiej, Georges Pompidou wygłosi w poniedziałek 15 grudnia, o godz. 20 przemówienie telewizyjne. Będzie to pierwsze jego przemówienie przed kamerami telewizyjnymi od czasu objęcia funkcji prezydenta Republiki.

Przemówienie będzie najprawdopodobniej dotyczyło zagadnień wewnętrznych — a więc problemów gospodarczych i społecznych Francji.

**W ŚRODĘ** do Paryża przybył amerykański sekretarz skarbu David Kennedy. Odbędzie on rozmowy z sekretarzem generalnym Organizacji do spraw Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), Emilem van Lennepem.

D. Kennedy przeprowadzi również rozmowy podczas swojej awduinowej wizyty z francuskim ministrem finansów, Giscardem d'Estaingem.

**OKOŁO** 1.000 bezrolnych chłopów i robotników rolnych zorganizowało we wtorek potężną demonstrację w prowincji Agrigento na Sycylii. Demonstranci żądali przydzielenia im małych działek ziemi, z których mogliby wyżywić swoje rodziny.

**W BLISKÓ** 35 tys. kółek rolniczych, które obejmują swoją działalnością ponad 86 proc. wsi w kraju — rozpoczęły się walne zebrania, poświęcone ocenie tegorocznej działalności oraz wyborom nowych zarządów.

**WRAZ** z nastaniem okresu chłódów w NRD ujawniły się trudności z zaopatrzeniem w energię elektryczną. Jak donosi w środę dziennik „Neues Deutschland”, niektóre zadania planowe w gospodarce energetycznej nie zostały w pełni wykonane i za potrzebowanie na energię elektryczną nie może być całkowicie pokrywane.

**KONCZĄCY** się rok jest okresem pokaznego jubileuszu w obsłudze statków przez zespół portowy Szczecin — Swinoujście. Niedawno gościł w Porcie Szczecińskim stutysięczny statek, jaki zawiązał od chwili uruchomienia portu po wojnie. Był nim parowiec PZM „Malbork”.

**WCZORAJ** wznowiono w Lu blinie obrady Walnego Zjazdu Sto warchyszenia Architektów Polskich.

Drugi dzień obrad poświęcony był omówieniu problemów roli architektury i rangi zawodu architekta w przeobrażeniach kraju.

**10 BM.** ROZPOCZĘŁY SIĘ w Krakowie XI rokowania pełnomocników rządów PRL i CSAR do spraw gospodarki wodnej na wodach granicznych. Rokowaniami przewodniczy pełnomocnik PRL, prezes Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej — Zbigniew Januszko.

Łódź, czwartek 11 grudnia 1969 roku

Rok XXV Nr 294 (6648)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## Posiedzenie komisji spraw rad narodowych Rady Państwa

16 bm. komisja spraw rad narodowych Rady Państwa, pod przewodnictwem Ryszarda Sirzeleckiego, rozpatrzyła i oceniła działalność zespołów radnych w zakładach pracy województw: katowickiego i kieleckiego. W posiedzeniu wzięli również udział przedstawiciele zainteresowanych wojewódzkich rad narodowych.

Komisja oceniła działalność zespołów radnych w zakładach pracy oraz wysłtek organizacyjny rad narodowych, zmierzający do pogłębienia więzi radnych z zakładami pracy i społeczeństwem.

Komisja wskazała, że do podstawowych obowiązków zakładów zespołów radnych powinno m. in. należeć:

- systematyczne informowanie załóg o pracy rad narodowych, zasięganie przed sesjami rad na rodowych opinii załóg o propo-

zycjach rozwiązań przedstawionych do decyzji radom,

- inicjowanie współdziałania organizacji społecznych zakładu z radami narodowymi w zakresie urządzeń socjalnych i kulturalnych, polepszenia warunków bytowych i komunalnych mieszkańców miasta i osiedla,
- inicjowanie prac społecznych na rzecz miasta, dzielnicy, czy osiedla i udziału w nich załóg zakładów pracy,
- przyjmowanie i nadawanie biegu słuzywym oraz realnym wnioskom — postulatom załóg jak też składanie sprawozdań ze sposobu ich załatwienia.

Komisja wskazała, że do podstawowych obowiązków zakładów zespołów radnych powinno m. in. należeć:

- systematyczne informowanie załóg o pracy rad narodowych, zasięganie przed sesjami rad na rodowych opinii załóg o propo-

## Podziękowanie

Wszystkim, którzy przesłali mi życzenia i pozdrowienia z okazji 63 rocznicy urodzin — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Marian Spychalski

## Susannah York chwali nasze atelier

### Angielscy filmowcy w Łodzi

9 bm. rozpoczęły się w Warszawie Dni Filmu Angielskiego zainaugurowane uroczystą premierą filmu „Bitwa o Anglię”. Z tej okazji przybyła do Polski delegacja kinematografii angielskiej, Andrew Filson — szef The Film Production Association of Great Britain, Lindsay Anderson —

PWSTiF, ciesząc się dobrą opinią wśród zagranicznych producentów i aktorów filmowych. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele instytucji filmowych Łodzi. Po południu delegacja obecna była

(Dalszy ciąg na str. 6)



reżyser, autor wielu słynnych filmów, m. in. „Sportowe życie” (dwa nagrody na MFF w Cannes) i zrealizowanej w Polsce krótkometrażówki pt. „Raz, dwa, trzy”, Susannah York — aktorka, którą mieliśmy okazję zobaczyć w filmach „Tom Jones” i „Kalejdoskop” (gra ona również jedną z głównych ról w „Bitwie o Anglię”) i John Box — kierownik artystyczny znakomitego music-hallu „Olivier”.

Wczoraj filmowcy angielscy zwiedzili łódzką Wytwórnę Filmów Fabularnych i

## Polska kładzie nacisk na konieczność ekstrapolacji porywaczy Rezolucja Komitetu Prawnego ONZ w sprawie porywania samolotów

Komitet Prawny obecnej sesji ONZ, po kilkutygodniowej debacie i rozpatrzeniu szeregu raportów dotyczących problemu uprowadzenia samolotów cywilnej komunikacji lotniczej, uchwalił rezolucję wzywającą państwa do podjęcia skutecznych kroków prawnych mających na celu zwalczanie tego zjawiska.

We wstępie do rezolucji podkreślono, że uprowadzanie samolotów cywilnych stało się zjawiskiem niepokojąco częstym, coraz bardziej zagrażającym

WCZORAJ ROZPOCZĘŁO SIĘ PLENARNE POSIEDZENIE KOMISJI IDEOLOGICZNEJ KC PZPR, POSIEDZENIE, W KTÓRYM UDZIAŁ BIORĄ CZŁONKOWIE BIURA POLITYCZNEGO, SEKRETARZE KC — ZENON KLISZKO I JOZEF TEJCHMA ORAZ SEKRETARZE KC — STEFAN OLSZOWSKI I ARTUR STAREWICZ, OTWORZYŁ PRZEWODNICZĄCY KOMISJI, ZASTĘPCA CZŁONKA BIURA POLITYCZNEGO, SEKRETARZ KC — JAN SZYDLAK.

## Leninowskie plenum Komisji Ideologicznej KC PZPR

Obok członków Komisji Ideologicznej KC, w posiedzeniu uczestniczą sekretarze propa-

gandy komitetów wojewódzkich PZPR oraz zaproszeni działacze frontu ideologicznego.

Podstawę obrad stanowią referaty: Henryka Jabłońskiego — „Lenin a polski ruch robotniczy”, Stanisława Wróńskiego — „Leninowskie zasady internationalizmu proletariackiego a problemy jednolitego międzynarodowego ruchu robotniczego i państw socjalistycznych”, Władysława Zastawnego — „Lenin” (Dalszy ciąg na str. 2)

## Kolejne spotkanie „wielkiej czwórki” w sprawie Bliskiego Wschodu

We wtorek wieczorem (czasu warszawskiego) w siedzibie przedstawicielstwa radzieckiego, przy ONZ odbyło się dwugodzinne spotkanie stałych przedstawicieli ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, poświęcone sprawie rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. Nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Następne spotkanie odbędzie się w piątek 12 bm. w siedzibie delegacji brytyjskiej.

## P. Jaroszewicz udał się do Moskwy

Na obrady 44 Komitetu Wykonawczego RWPG udał się 10 bm. do Moskwy, wraz z grupą ministrów, stały przedstawiciel rządu PRL w RWPG, wicepremier Piotr Jaroszewicz, pełniący aktualnie obowiązki przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Rady. Delegacji towarzyszą doradcy i eksperci.

Przedmiotem obrad Komitetu Wykonawczego będą sprawy wywołane z realizacją uchwały XXIII specjalnej sesji RWPG.

## Zamach stanu w Dahomeju

Dahomejski rząd premiera Zinsou został obalony w środę rano.

Wszystkie połączenia telefoniczne ze stolicą Dahomeju, miastem Kotonu, są przerwane.

Według ostatnich informacji agencji z stolicy sąsiadnego Togo, Lome, armia i żandarmeria przejęły władzę w Dahomeju po zamachu stanu dokonanym tam w środę rano.

Dotychczasowy prezydent Dahomeju, dr E. Zinsou został wywieziony samochodem na północ kraju w rejon Nat i Tingu.

Jak wynika z informacji pochodzących ze stolicy Dahomeju, Kotonu, zamach stanu przeprowadzono bez rozlewu krwi.

## Kilkadziesiąt milionów tabletek do walki z grypą

Wczoraj łódzka Stacja San.-Epid. uznała, że w naszym mieście istnieje stan zwiększonej zachorowalności na grype. W związku z tym, od dziś będą rejestrowane wszystkie przypadki tej choroby.

Łódzki Zarząd Aptek poinformował nas, że podległe mu placówki są dobrze zaopatrzone w środki antygrypowe. W magazynach zgromadzone m. in. 300 tys. opakowań witaminy C, 180 tys. opakowań influwiny, 200 tys. butelek różnych syropów, 4 miliony tabletek aspiryny, antygrypiny, piramidonu i calcipiryny oraz kilkadziesiąt milionów innych tabletek używanych do leczenia grypy.

(Kas)

## Wznowienie rokowań w Bonn

W dniu 10 grudnia br. zostały wznowione w Bonn rokowania między Polską a NRD w sprawie zawarcia nowej wieloletniej umowy gospodarczej. Delegacji polskiej przewodniczy dyrektor departamentu w MHz, Stanisław Strus.

**D**o ostatniej w tym roku konferencji prasowej Nixona przywidywano zarówno w Europie jak również w Stanach Zjednoczonych szczególne znaczenie. Przypadła ona bowiem na okres ważkich wydarzeń międzynarodowych, koncentrujących się wokół spraw o takim ciężarze gatunkowym, jak dyskusja Wschód — Zachód nad koncepcją bezpieczeństwa europejskiego oraz rozmowy radziecko-amerykańskie na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych.

## Wbrew oczywistym realiom — Nixon usiłuje załagodzić wrażenie jakie wywarły w świecie szczegóły brutalnej pacyfikacji w My Lai

Ponadto od listopadowego wystąpienia prezydenta, w którym zaprezentował on „program wietnamski”, pojawiło się szereg nowych elementów wymagających oficjalnego komentarza Waszyngtonu. A więc przede wszystkim barbarzyńska masakra w My Lai, stanowiąca najczarniejszą kartę, jaką zapisał „dzielnik” amerykańscy żołnierze w Wietnamie, i rosnący nacisk własnego społeczeństwa, domagającego się w coraz gwałtowniejszej formie zakończenia beznadziejnej wietnamskiej awantury.

Wbrew oczywistym realiom prezydent Nixon i tym razem podjął ryzyko i usiłował załagodzić wrażenie, jakie wywarły w świecie szczegóły brutalnej pacyfikacji południowowietnamskiej wioski My Lai. Jednocześnie Nixon dużo, nieproporcjonalnie dużo miejsca poświęcił w swych odpowiedziach... pomocy udzielanej ludności południowowietnamskiej przez USA, kształtującej się, jak można łatwo obliczyć,

na poziomie 4 centów rocznie na jednego mieszkańca tego kraju. Szkoda, że prezydent nie uzupełnił tej budzącej wątpliwości informacji, którą przypomniał opublikowane niedawno przez Pentagon dane dotyczące kosztów interwencji zbrojnej w Wietnamie. Wynoszą one 106 miliardów dolarów, a więc około 6200 dolarów na jednego mieszkańca Wietnamu, a suma ta przeznaczona jest na zabijanie.

Jak widać nie słabnie nixonowska wiara w

mocarstwowy patriotyzm Amerykanów, skoro nadal trwa w przedświadczaniu, iż rezygnacja z dotychczasowych „osiągnięć” byłaby równoznaczna z utratą amerykańskich pozycji w świecie.

Nie obyło się też bez zapewnień, jakoby sytuacja wojenna w Wietnamie napawała optymizmem. „Patrzac w przyszłość — powiedział prezydent — jeśli sytuacja utrzyma się, uważam, że wojna wietnamska będzie się mogła zakończyć niezależnie od tego, co zdarzy się przy stole rokowań”.

Istotnie, trudno nie przyznać racji amerykańskiemu komentatorowi określającemu prezydenta Nixona jako polityka twardego i pewnego siebie. Powstaje tylko pytanie, czy stanowisko prezydenta wobec kluczowego problemu Stanów Zjednoczonych określone w czasie ostatniej konferencji zostanie zaakceptowane przez amerykańskie społeczeństwo coraz mniej skłonne do ulegania złudzeniom?







## Podwojenie liczby absolwentów ■ Nowe specjalizacje ■ Instytuty — podstawową formą organizacyjną

Zacznijmy od statystyki. 15 inżynierów na 1000 zatrudnionych — oto średnia krajowa „wyposażenia” naszej gospodarki w fachowców z cenzusem. W przemyśle lekkim wskaźnik ten jest o połowę niższy, w poszczególnych branżach tego przemysłu i dalej — w poszczególnych jego przedsiębiorstwach — nieporównywalnie różny. Najwyższy w przemyśle czesankowym — 8,3 na 1000 zatrudnionych, najniższy w przemyśle odzieżowym — 2,5 na 1000 zatrudnionych.

uczelniami rozmawiamy z dziekanem wydziału — doc. J. Szoslandem. Podczas wspólnych posiedzeń z kierownictwem MPL i poszczególnych zjednoczeń ustalono, że do roku 1975 Łódźką uczelnię opuści ok. 2600 inżynierów włókienników. Jest to możliwe, zważywszy, że właśnie w tym roku Wydział Włókienniczy zakasował pozostałe, chlubiąc się największą na uczelni liczbą słuchaczy studiów dziennych, że już w roku 1969—70 spodziewa się 420 absolwentów, podczas, gdy dwa lata temu miał ich

magisterskiego. W roku bieżącym, dotychczasowy punkt konsultacyjny w Bielsku przemianowane na filię PŁ. I tam również na studiach dziennych i wieczorowych, można zdobyć tytuł inżyniera. Na tym nie koniec jednak. W roku przyszłym Politechnika Łódźka zawita do Tomaszowa Maz., tam bowiem zostanie zlokalizowany punkt konsultacyjny Wydziału Włókienniczego, zaś w roku 1971—72 na podobnych zasadach — do Kalisza.

Generalnie zaś, rok przyszły przyniesie największe zmiany. Podstawową formą organizacyjną wydziału staną się instytuty, jeden z nich połączy problematykę przedziałnicową, tkactwa i dzierżawstwa. W tym samym czasie rozpoczyna egzystencję studia podyplomowe z zakresu projektowania zakładów przemysłowych i nowych technologii, a program nauczania całego wydziału zostanie wzbogacony o powe specjalizacje — m. in. konserwacji wyrobów włókienniczych, organizacji produkcji i automatyki procesów technologicznych.

Udostępnienie murów uczelni w szerszym niż dotychczas stopniu praktykom z przemysłu, ludziom już pracującym zawodowo, wymaga ściślejszych związków z tym przemysłem, z organizacjami skupiającymi jego pracowników. Do ciekawszych już realizowanych inicjatyw, należy — wspólne ze Stowarzyszeniem Włókienników Polskich, opracowywanie skryptów. Trzy z nich wydano, następne są w druku. Wydawnicze koszty tego przedsięwzięcia ponosi przemysł.

Sygnalizujemy tu, jedynie najważniejsze zamierzenia, które w konsekwencji winny doprowadzić do pozytywnych zmian przytoczonych na wstępie proporcji. Postawiła sobie Politechnika cel — zgodny z zapotrzebowaniem przemysłu 12,5 inżynierów włókienników, 5,5 inżynierów odzieżowców na 1000 zatrudnionych w roku 1975.

## Na scenach łódzkich

Teatr Powszechny wystąpił ostatnio z premierą sztuki współczesnego pisarza węgierskiego Gabora Thurzo „Advocatus diaboli”. Autor jej należy do grupy węgierskich neokatolików, nawiązujących dialog między kościołem a marksizmem; i to też rzutuje na charakter niektórych fragmentów tej kilkuwarstwowej sztuki.

Pozornie jest to historia prowadzonego przez władze kościelne procesu beatyfikacyjnego, pokazująca równocześnie jak rodzą się mity: ich genezę i funkcję. W istocie jednak „Advocatus diaboli”, to dramat postaw człowieka (niezależnie od tego czy chodzi o, jak tutaj w sutannie, czy też w mundurze, we fraku lub w kombiniezone roboczym), którego wolę i wierność dla własnych przekonań podporządkowują sobie rzekomo wyższe racje. Unaooczenie tego jest tu tym dobitniejsze, że rzecz rozgrywa się w końcowej fazie na Węgrzech w czasie szalejącego terrorku faszystowskiego.

Władze węgierskie przypomniały sobie, że w swoim czasie zamierzano wszcząć proces beatyfikacji niejakiego Istvana Gregory, pobożnego młodzieńca, zmarłego wśród ciężkich cierpień „in odore sanctitatis”, a dokoła którego tworzyć się zaczęły legendy jakoby był sprawcą poniekąd cudów... Faszystowski rząd odrzucił początkowo ów projekt, wychodząc z założenia, że zwycięskim w owym czasie Węgram potrzebny jest jako nowy patron raczej dzielny rycerz, niż cherlawy cierpiętnik. Jednakże po klęsce stalingradzkiej doszedł do wniosku, że owszem, sprawa beatyfikacji biedaczyny-cierpiętnika stała się bardzo aktualna i potrzebna...

Tym, który z urzędu jako advocatus diaboli zbijając materiał zgromadzony przez Ojca Erdelyiego rzecznika anioła) zestawia ma zarzuty dowodzące, że Istvan Gregory nie jest godny beatyfikacji — został mądry i uczciwy prałat. W labiryncie koronkowych intryg i brutalnego fałszowania prawdy, historycznych improwizacji i kupieckiego wyrachowania, w jakim znalazł się ów „advokat diabła” wprowadza nas Mirosław Szonert. Jego „advocatus diaboli” nie ma w sobie nic z bezwzględności średniowiecznego inkwizytora, nie z płomiennych improwizacji Savonaroli. Przystępuje do swego zadania ze spokojem uczciwego człowieka. Ba, żartuje nawet, że prawdy i tylko prawdy poszukiwać tu będzie jak Sherlock Holmes w detektywistycznej powieści. W miarę jednak, jak wyłuskuje tę prawdę i konfrontuje ją z legendą — poważnie. Odgórne naciski rządu i kołtunerii, ażeby usankcjonował fałsz, a nawet szantaż, potęgują tylko jego wolę walki i wierność dla swoich zasad. Tym tragiczniejsza też wyda nam się potem jego klęska, gdy zmuszą go do kapitulacji, tym bardziej wstrząsającą zabrzmią jego ostatnie słowa, stanowiące właściwe motto sztuki, a mocno wypunktowane przez Mirosława Szonerta: „Człowiek przestaje być wielki kiedy kłęczy”...

Jerzy Przybylski jako Biskup otrzymał niezwykle popisowy tekst, ale też i zrealizował go po mistrzowsku. Przypomina tu mądrych dygnitarzy kościelnych z filozoficzno-ironicznych powieści Anatola France'a. Kapitałny w masce, dobroduszny, narzekający na starość i słabość fizyczną, umiał z giętkością dyplomaty przeprowadzać swoją wolę, jako uosobienie głozonego przez siebie kompromisu: „oddaj co cesarskiego cesarzowi, a co boskiego Bogu!” Myślę, że tak właśnie zbudowałby postać Biskupa wielki polski artysta Kazimierz Junosza-Stępski.

Jadwiga Andrzejewska (matka Istvana) bardzo prostymi, a wzruszającymi swym autentyzmem środkami aktorskimi oddała skrupuły kobiety pragnącej dać świadectwo prawdzie. Przekonywający był w dyspacji z Prałatem, niezwykle ważny tu Ojciec Erdelyi (Bohdan Sobiesiak). Poważną rolę odgrywa również w sztuce wikary Schullhoffer. Bogdan Wiśniewski, skupiony, ascetyczny umiał ujawnić zachodzące w nim przemiany, wierność, z jaką stał przy boku Prałata, współczucie gdy ten, osamotniony, padnie na kolana.

Włodzimierz Skoczylas jako dr Prikopy demonstrował swoją niechęć do zapachu wody święconej, ścierając się z klerykałnym dr Kerberem (Janusz Mazanek). Silnie podkreślił mentalność wiceministra Szantaya — Janusz Kubicki.

Pewne niedostatki konstrukcyjne sztuki wynikają z faktu, że jest to sceniczna adaptacja powieści tego samego autora pt. „Święty”. Reżyser Aleksander Strokowski dokonał też pewnych skrótów (może jednak jeszcze niedostatecznych) zbyt rozbudowanych scen ekspozycyjnych. Ważne, że zachował szacunek dla tendencji autora — postępowego katolika węgierskiego — nie wulgaryzując treści i nie fałszując sensu sztuki.

Oprawę scenograficzną dla tego ciekawego, mądrego spektaklu zaproponowała Elżbieta I. Dietrych.

MIECZYSLAW JAGOSZEWSKI

## Czeka na nich przemysł lekki

(INFORMACJA WŁASNA)

Ani modernizacja przemysłu, ani miliardowe inwestycje nie wypełnią tej luki. Mogą jedynie stracić sens i nie przynieść spodziewanych efektów, jeśli nie będzie im towarzyszyć wzmacnianie kadry. Czeka więc przemysł lekki na tysiące fachowców z dyplomem. Czeka, precyzując swe konkretne potrzeby, uzgadniając ich i jakich specjalistów potrzebuje w najbliższych latach. Jedyną uczelnią, która na zapotrzebowanie to może odpowiedzieć, jest Politechnika Łódźka, — jej jedyni w kraju Wydział Włókienniczy. O realiach programu

200, a dwadzieścia lat temu... trzech. Z roku na rok, zwiększa się limit miejsc dla kandydatów na inżynierów. W br. przyjęto 660 osób, w roku 1975 — bo program „inżynierowania” przemysłu nie kończy się z tą datą — przyjmie się najprawdopodobniej ok. 800 osób. Nie byłby zaś program realny bez zmian organizacyjnych, bez zmiany struktury wydziału. W roku ubiegłym, pierwsze prekursorskie posunięcie — uruchomienie czteroletnich dziennych studiów zawodowych, kształcących dyplomantów — inżynierów bez tytułu

# Akcja, czy epidemia

Zacznijmy od sprawozdania Światowej Organizacji Zdrowia. Ogłoszono w nim wyniki badań, przeprowadzonych w 105 krajach świata. W 76 z nich zanotowano stały wzrost zachorowań na choroby weneryczne. Jeżeli rok 1965 przyjmijmy za 100, to w przeciągu trzech lat wzrost ten wyniósł w Afryce 79,3 proc., w Ameryce — 71,4 proc., na Bliskim Wschodzie — 59 proc., w Azji poł.-wschodniej — 56,5 proc., a w Europie — 55 proc., przy czym na pierwszym miejscu grupy europejskiej znalazła się właśnie POLSKA.

Po okresie ożywionej działalności powojennej, kiedy to osiągnięto wspaniały rezultat 30-letniego spadku zachorowań, sprawa uznano za załatwioną. Płacówki specjalistyczne pracowały wprawdzie normalnie, ale na różnych „szczeblach” służby zdrowia nastąpiło pewne uspokojenie. Tymczasem rozwój ogólnego poziomu gospodarczego kraju, łączności, komunikacji i rozkwit dużych ośrodków miejskich, niezauważenie przyczynił się do ponownego wzrostu zachorowań. W roku 1965 według danych Hezbowych Ministerstwa Zdrowia, notowano w kraju ponad 7 tys. zachorowań na kłie i rzeżączkę. Rok następny przyniósł już ponad 8 tys. zachorowań, rok 1967 — 12,5 tys., a rok ubiegły już ponad 16 tys. zachorowań. Trudno w tej chwili zinterpretować właściwie te liczby. Na pewno do ich zwiększenia przyczynił się także wzrost wykrywalności tego typu chorób.

Na te największych ośrodków miejskich w kraju, sytuacja w naszym mieście nie przedstawiła się najgorzej. W ub. roku zanotowano w Łodzi 449 zachorowań, podczas gdy w Warszawie ponad 1.500, w Krakowie — 1.045 i we Wrocławiu — 672. W tej statystyce kryje się jednak poważny problem. Jest nim grupa wieku, w jakim notuje się obecnie największe zachorowań. Grupa, której nie brano jeszcze pod uwagę kilka lat temu. Młodzież! Na 449 zachorowań w Łodzi, w ub. roku przypadło 365 zachorowań u młodzieży w wieku od 15 do 39 lat. W minionych trzech kwartałach br. zanotowano już blisko 300 wypadków zachorowań w tej właśnie grupie. Kilkomu przypadkami, u dziewięciu w wieku poniżej 15 lat, musieli zająć się prokurator. Skoro już zajęliśmy się Hezbami, pamiętać trzeba, że nie

**N**a niedawnym posiedzeniu Sejmowej Komisji Zdrowia uderzono na alarm, przeanalizowano dokładnie sytuację, jaka powstała w naszym kraju w dziedzinie chorób wenerycznych. I dobrze, że zajęto się tą sprawą tak poważnie. Polsce przypada bowiem ostatnio niechlubna sława europejskiego prymatu w ilości zachorowań na choroby weneryczne. — A przecież jeszcze nie tak dawno mówiło się i pisało wręcz przeciwnie, że problem „W” w Polsce nie istnieje. Co się więc stało...?

w pełni odzwierciedlają ówe rzeczywiste obrazy sytuacji. W wypadku zachorowań na rzeżączkę wiele osób chce uniknąć „kłopotów” związanych z leczeniem w miejskiej przychodni skórno-wenerologicznej, licząc po prostu na dyskrecję w tej „wstydlivej” kwestii, korzystając z usług lekarzy prowadzących praktyki prywatne. I tutaj powołać się muszę na informację zaczerpniętą z jednego z tygodników krajowych. Wynika z niej, że na terenie naszego miasta w latach 1967-68, dwie działające tu spółdzielnie lekarskie nie zgłosiły do przychodni ani jednego wypadku z chorowania na kłie. Spośród 9 lekarzy praktykujących prywatnie, tylko czterech zgłosiło dane liczbowe, dotyczące ujawnionych i leczonych wypadków chorób wenerycznych. Zaden z lekarzy nie zgłosił jednak ujawnionych źródeł zakażenia i kontaktów osób przez siebie leczonych.

Ten brak współpracy pomędzy lekarzami ma ogromne zna-

czenie w kwestii opanowania chorób wenerycznych. Jeśli bowiem epidemia, bo o tym zaczyna się już mówić, ma zostać opanowana, niezbędne jest pełne wykorzystanie sprzymierzeńca jakim jest czas, a więc odpowiednio wczesne wykrycie i leczenie osób zakażonych, będących nosicielami choroby.

Prowadzona obecnie szeroko akcja profilaktyczna ma jeszcze sporo słabych punktów. Co się bowiem robi w tym kierunku? — Przychodnia, we współpracy z MO, prowadzi systematyczne badania okresowe rodzimych „cór Korony” i tych, którzy z ich usług korzystają. Wyświetla się przed cza przed seansami w kinach, wywiesza setki plakatów i wykłada broszury w przychodniach. To wszystko jednak stanowczo za mało. Na plus założyć trzeba podjęta niedawno akcję prowadzenia przez lekarzy specjalistów pogadanek wśród młodzieży ostatnich klas szkół podstawowych i w szkołach średnich z drugiej jed-

## „W”?

nak strony, poza tym działaniem pozostaje ogromna grupa młodzieży pracującej. Trudno oczywiście organizować pogadanki w zakładzie, w toku cyklu produkcyjnego. Ale czy nie więcej nie można zrobić? Są przecież w zakładach organizacje ZMS i chyba one mogłyby zająć się także szerzeniem wśród młodzieży oświaty sanitarnej. O tym zaś, że działalność taka jest konieczna, niech świadczy fakt, że ponad 80 proc. wszystkich zachorowań na choroby weneryczne dotyka ludzi młodych, nierzadko dzieci i prawie.

Stojmy przed poważnym problemem do rozwiązania — czy epidemia, czy mądre i szybko przeprowadzona akcja profilaktyczna? Na wspomnianym posiedzeniu komisji sejmowej dyskutowano nad obowiązkiem powszechnych badań profilaktycznych. Ale to nie wyczerpie sprawy. Potrzebne jest tutaj ściśle współdziałanie i samych lekarzy i lekarzy z innymi organizacjami i instytucjami. Po trzeba — wypracowanie właściwych form działalności. Właściwych — to znaczy, skuteczniejszych, niż obecnie stosowane.

L. RUDNICKI

## Nasze sprawy codzienne

Przyszła do redakcji starszeczka, jedna z tych, którzy po wieloletniej pracy w łódzkich przedsiębiorstwach przemysłowych, przeszli po osiągnięciu wieku emerytalnego na zasłużony odpoczynek. Przyszła, aby za pośrednictwem prasy złożyć gorące podziękowanie swojej radzie zakładowej za zorganizowanie wycieczki krajoznawczej dla grona fabrycznych emerytów.

Spełniając życzenie naszej szanowanej Czytelniczki, nie mogę się jednak powstrzymać od poruszenia innego, ściśle z takimi jak powyższe podziękowanie, związanego problemu. Czymże bowiem kierowała się wspomniana na wstępie obywatelka, człowiek, który najlepsze lata swego życia, zapat i siły oddał na pomnażanie sumiennej pracą osiągnięciu produkcyjnych swojego przedsiębiorstwa? Wdzięcznością, najbardziej autentycznym wzruszeniem, że oto po latach, gdy sił już nie stało i trzeba było odejść od warsztatu — rada zakładowa, organizacja zobowiązana a zaleca-

miami i uchwałami najwyższych instancji związkowych do opieki i troski o sprawy bytowe ludzi pracy, nie zapomniała o swych emerytach, a więc za to, że ta właśnie rada su-

## Ja w sprawie podziękowania...

miennie i uczciwie te swoje obowiązki spełniła. W warunkach ustrojowych naszego kraju, obwarowanych odpowiednimi ustawami, uchwałami i przepisami najwyższych instancji partyjnych, państwowych i związkowych, taki właśnie układ stosunków między ludzkich winien być sprawą powszechnej praktyki. Winien, ale czy jest? Niestety, jak dowodzą liczne tego przykłady z codziennego życia, daleko nam jeszcze do pełnej i powszechnej realizacji tych chlubnych założeń.

Na pewno takich dobrze działających organizacji związkowych jak wspomniana wyżej rada zakładowa — bo należy ją wymienić — w Północno-Łódzkich Zakładach Przem. Jedwabniczego — jest więcej, na pewno też nie brak wśród nas ludzi wielkich serc i umysłów, wykształconych i

świadomych swej społecznej roli i obowiązków. Ale obok nich ileż jeszcze spotykamy bezduszności, egoizmu i obojętności, zbiurokratyzowanego rutyniarstwa i dwulicowości, lizusostwa wobec tych z góry i lekceważenia w stosunku do tych z dołu. Te właśnie pleniące się wciąż jak okrutne chwasty społeczne przejawy różnych marginesów i marginesików naszego administracyjnego i społecznego działania, przytłaczają nierzadko w ogólnym odczuciu ludzi to wszystko dobre, czego — chodź powoli i

nie bez trudności — zdołaliśmy się dopracować.

I dlatego — choćby tylko po to, aby powinności i dobra nie traktować jako czegoś nadzwyczajnego, wyjątkowego i nieoczekiwane — nie dziękujemy radom zakładowym za sumienne, zgodne z założeniami ruchu związkowe-

go wypełnianie obowiązków, lekarzowi za to, że sumiennie zajął się pacjentem, urzędnikom, którzy bez biurokratycznego ociągania się, szybko i sprawnie załatwili sprawę petenta, czy ekspediente za uprzejme i sprawnie obsłużenie klienta.

Miejmy dla wszystkich tych uczciwych, dobrze spełniających swe zawodowe czy społeczne obowiązki ludzi dużo serdecznego uznania.

To chyba w pełni wystarczy...

K. WYRZYKOWSKA

## Big — beat, marihuana i śmierć

Przez całą sobotę odbywał się w Tracy (stan Kalifornia), w odległości około 80 km od Los Angeles, wielki festiwal muzyki młodzieżowej. Jak podają agencje, w czasie festiwalu 4 osoby zostały zabite. Podczas występów, młodzież masowo zżyła marihuane.









# Uprawnienia

„Kilka miesięcy temu uległem wypadkowi przy pracy. Od tej pory poczęłem interesować się przepisami normującymi kwestie uprawnień poszkodowanych w wypadku pracowników. Wśród maszyn różnych rozporządzeń natknąłem się jednak na takie, którego nie jestem w stanie zrozumieć. Myślę o rozporządzeniu min. zdrowia i opieki społecznej zamieszczone w Dz. Urzędowym nr 35 z ub. roku. Moim zdaniem — zdaniem zainteresowanego — przynajmniej ono w § 3 wszystkim pracownikom, którzy ulegli wypadkowi przy pracy, lub chorują na choroby zawodowe przywilej bezpłatnego otrzymywania leków. Sek tylko w tym, że dotąd nie wiedza o tym lekarze, a przecież oni decydują jaka pieczęć opatrzyć wydawaną chorobę receptę” — pisał ob. J. Z.

Spodziewaliśmy się, że wątpliwości naszego Czytelnika będziemy mogli wyjaśnić jednym telefonem do Wydziału Zdrowia. Okazało się jednak, że paragraf 3 wspomnianego rozporządzenia nie jest w Łodzi nikomu znany. A do tego nikt nie wie co on oznacza. Na odpowiedź na swe pytanie ob. J. Z. musi więc poczekać aż sprawę wyjaśni władze w Warszawie.

Niezrozumiały i nie stosowany przez nikogo o niebagatelny przecież znaczeniu przepis stanowi jednak niepokojący sygnał. Najgorsze jednak, że nie jedyny. Przepisy prawa pracy zmieniają się bowiem w coraz szybszym tempie. W miarę wzrostu możliwości finansowych państwa rozszerza ono nieustannie zakres świadczeń należnych pracownikom. Ale choć lista przywilejów i uprawnień pracowniczych wydłuża się z każdym tygodniem w wielu nie korzysta nikt, podobnie jak z przepisu, który „odkrył” przypadkowo ob. J. Z. Dzieje się to zaś dlatego, że przepisy są zbyt rozproszone, a do tego niejednokrotnie tak sformułowane, że dopuszczają możliwość różnorodnych interpretacji.

Półki jednak nie ukaje się nowy Kodeks Pracy i nie rozwiąże choć na pewien czas problemu właściwej informacji pracowników o na leżnych im uprawnieniach, chcemy zaopiniować naszych Czytelników z kilkoma najnowszymi wyjaśnieniami Komitetu Pracy i Plac.

Pierwsze z nich to wyjaśnienie zamieszczone w Dz. Urzędowym KPIP nr 4 z br. Mówi ono, że począwszy od 1 października br. każdy inwalida, a więc i III grupy ponownie podejmujący pracę w czasie trwania inwalidztwa lub w ciągu 3 miesięcy od jego ustania zachowuje ciągłość pracy w rozumieniu art. 16 ustawy i dekretu z dnia 18 stycznia 1956 r. i w związku z tym inwalidom nie obowiązują już okres wyekwiowania na zasiłek rodzinny.

Wreszcie drugie wyjaśnienie, które usatysfakcjonuje tych pracowników, którzy rozpoczynają pracę 1 stycznia, a właściwie 2. Otóż do-

tychczas pracownicy ci za pełne dwa lata pracy otrzymywali jeden urlop wypoczynkowy. Niejednokrotnie na konieczność rewizji tego krzywdzącego przepisu zwracała uwagę prasa m. in. i nasze pismo. W następstwie tego zabrał głos Komitet Pracy i Plac.

Ponieważ odpowiedź komitetu stanowi wiążąca dla wszystkich wykładnie, zamieszczamy ją za „Trybuna Ludu” z dnia 24 października.

„Ustawa z dnia 29 kwietnia 1963 r. uchylając przepisy dotychczasowe umożliwiła przyjęcie wykładni, zgodnie z którą pracownik podejmujący pracę w dniu 1 lub 2 stycznia po raz pierwszy, lub po dłuższej niż 3 miesiące przerwie w zatrudnieniu, nabywa prawo do pierw-

## które warto poznać

szego urlopu z upływem 31 grudnia tego roku kalendarzowego, przy czym jest to urlop za rok przepracowany. Realizacja uprawnień do tego urlopu następuje w roku następnym, niezależnie od drugiego urlopu, do którego pracownik nabywa prawo z dniem 1 stycznia następnego roku kalendarzowego. Oczywiście zasada ta ma zastosowanie do urlopow przysługujących na podstawie ustawy o pracowniczych urlopow wypoczynkowych”.

P. S. Przed oddaniem do druku niniejszych uwag Woj. Insp. Pracy przesłał nam odpis pisma głównego inspektora pracy CRZZ. Ponieważ zawiera ono odpowiedź na postawione przez ob. J. Z. pytanie przekazyujemy je naszemu Czytelnikowi i innym zainteresowanym. Bzmi ono następująco: „W związku z zapytaniami dotyczącymi prawa do bezpłatnego zaopatrzenia w leki w zakresie leczenia następstw wypadku przy pracy lub wypadku w zatrudnieniu, albo choroby zawodowej główny inspektor pracy CRZZ wyjaśnia, że zgodnie z § 3 rozporządzenia min. zdrowia i opieki społecznej z dnia 3 września 1968 r. osobom, które uległy wypadkom przy pracy, lub wypadkom w zatrudnieniu albo zachorowały na chorobę zawodową, przysługuje bezpłatne zaopatrzenie w leki wraz z opakowaniem, środki opatrunkowe i środki pomocnicze — w zakresie leczenia następstw powyższych wypadków lub choroby zawodowej. Nie dotyczy to jednak leków nabywanych w aptekach przeznaczonych wyłącznie do skupu i sprzedaży leków gotowych produkowanych za granicą.”

### BLIŻEJ MIEJSCA ZAMIESZKANIA

JP: Na dojazd do pracy traci przeciętnie 2 godziny. Wobec tego chce zmienić pracę na inną w swojej dzielnicy. Czy zakład jest zobowiązany wyrazić zgodę na rozwiązanie umowy za porozumieniem stron? Jeśli nie, to czy zwalnając się sam nie utracę nabytych praw do 26-dniowego urlopu?

RED.: Zakład nie ma prawnego obowiązku wyrażenia zgody na rozwiązanie z panem umowy, bo mieszka pan w tej samej miejscowości, w której pracuje. Może jednak uznając pańska rację spróbować rozwiązanie umowy w tym trybie.

Gdyby jednak umowę musiał rozwiązać pan sam, to i tak nie utracił pan nabytych uprawnień urlopowych, o ile w ciągu 3 miesięcy podejmie nowe zatrudnienie.

### GDY SYN SIĘ USAMODZIELNI

J. P.: Ukończyłem już 65 lat i zakład dopinguje mnie abym rozpoczął starania o przyznanie mi emerytury. Ja jednak chciałbym pracować do wiosny ponieważ mam na utrzymaniu syna, który dopiero w roku 1970 ukończył szkołę średnią. Dlatego też złożyłem podanie prosiąc o zatrudnienie mnie do momentu rozpoczęcia pracy przez syna. Czy zakład powinien przychylić się do mojej prośby?

RED.: Zasady współzycia społecznego nakładają na pracodawców obowiązek uwzględnienia nietypowych sytuacji i rozwiązania ich w sposób korzystny dla pracownika.

Sadziemy, że i pański pracodawca nie postąpi wbrew tym zasadom.

### PO POWROTCIE Z WOJSKA

W.R. (I INNI): 16 października wróciłem z wojska. Do pracy przystąpiłem 23 października w tym zakładzie, w którym byłem zatrudniony przed powołaniem. Urlopu za 1963 r. kierownictwo nie chce mi jednak dać, chociaż w wojsku służyłem 10 miesięcy. Czy mam prawo do urlopu wypoczynkowego (wypoczynkowy zmniejszony o urlop okresowy za II rok służby wojskowej). Ja np. mam ukończone technikum i w myśl tego powinienem dostać co najmniej 10 dni, ale nie wiem na co się powołać?

RED.: Wprawdzie o urlopow pracowników wracających z wojska niedawno pisaliśmy, ale jak widać trzeba do tej kwestii powrócić jeszcze raz. Okazuje się bowiem, że w Łodzi pokazaliśmy listy pracodawców nie zdających zapoznać się z rozporządzeniem Rady Ministrów z 22 listopada 1968 r. zamieszczonym w Dzienniku Ustaw nr 44 z 1968 r.

### NTU 303-04

odpowiadając w qodz. 10-11

które w par. 5 stanowi, że pracownik, który wraca z wojska w określonym terminie do zakładu otrzymuje urlop wypoczynkowy w wymiarze stanowiącym różnicę między należnym mu urlopem wypoczynkowym a wymiarem urlopu, który wykorzystał w wojsku.

Jeśli pracownik w ostatnim roku służby z urlopu okresowego nie korzystał, to w zakładzie powinien otrzymać urlop wypoczynkowy w pełnym wymiarze.

### URLOP U 2 PRACODAWCÓW

J. K.: Pracownik przysłał pracę na pół etatu w II oddziale swego przedsiębiorstwa. Każdy oddział stanowi jednak odrębną całość i jest na własnym rachunku. Chciałbym wiedzieć, czy, jeśli na pierwszym oddziale mam już prawo do 26 dni urlopu, tyleż powinienem dostać i na drugim?

RED.: Na drugim oddziale jest Pan nowym pracownikiem i dlatego tu uprawnienia urlopowe musi zdobywać Pan od początku. Oddział II mimo podobnej nazwy jest przecież odrębnym przedsiębiorstwem, czego najlepszym dowodem jest, że mógł Pana u siebie zatrudnić.

## Czy pozawałowiec jest inwalidą?

Obywatele o niepełnej sprawności fizycznej mają prawo w pierwszej kolejności wstąpić do taksówek. Gwarantujemy im to regulamin, który honorują na ogół wszyscy właściciele taksówek.

Ja wprawdzie nie jestem oficjalnym inwalidą ale mam poza sobą już trzy zawały. Nauczyłem się więc nie lekceważyć stanu swego zdrowia. Toteż kiedy w ubiegłym tygodniu poczułem się nagle źle zamiast do pracy postanowiłem udać się do lekarza. W kolejce do taksówki byłem prawie 7 godzin, bo musiałem odczekać nie tylko aż odjadą wszyscy stojący przede mną, lecz ponadto ustać miejsca pani z dzieckiem w wieku szkolnym oraz jakimś młodemu obywatelowi, który okazał legitymację inwalidzką.

Pracujący zawałowcy legitymacji takich nie posiadają.

choćby nieraz szybko pomoc lekarska jest im niezbędna. Może więc w porozumieniu z Wydziałem Zdrowia warto ich wpisać na listę osób, mających pierwszeństwo w dostaniu się do taksówki.

W. LEWICKI

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

STALY CZYTELNIK: Po zwrocie nieustannie pobranych pieniędzy — (bez procentów) postępowanie karne nie zostanie wszczęte, ale koniecznie powinien Pan skorzystać z dobrodziejstwa amnestii i do 31 bm. zgłosić się do prokuratury w swojej dzielnicy.

SABINA R.: Prosimy o podanie do wiadomości redakcji adresu. Będziemy interweniować.

AM. z Łęczycy: Prosimy o podanie nazwiska, adresu, dokładnych dat oraz jakim jest pan pracownikiem: fizycznym czy umysłowym. Odpowiemy listownie. (1604).

## Rajtuzy z gwarancją

Nabyliśmy rajtuzy damskie wyprodukowane przez ZPP „Feniks” z ul. Nowotki 163. Ja zapłaciłam za parę 130 zł, koleżanka 150 zł. Po kilku dniach nasze rajtuzy zaczęły pękać na łydkach, a następnie w miejscu złączenia północzek z górną częścią. Wtedy punkt podnoszenia oczek odmówił usług.

stwierdzając nieopłacalność dalszej reperatury.

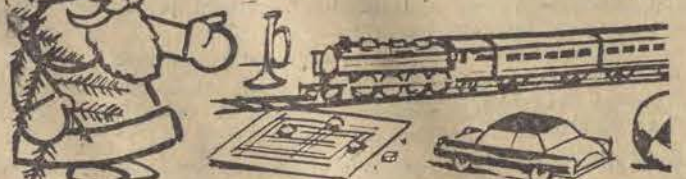
Chcemy wierzyć, że miłyśmy pecha i trafiłyśmy na jakieś wyjątkowo tandetne pary. Bo przecież trudno przypuszczać, aby ZPP „Feniks” zaczął wytworzać rajtuzy, które można nosić tylko przez tydzień. BN i GW

## Sprzedaż ZABAWEK

premiowana słodyczami

DYREKCJA MHD ART. CHEMICZNYMI ZAPRASZA DZIECI DO DOMU GOSPODYNI „MAGDA”, ul. PIOTRKOWSKA 30/32, I p., gdzie w DNIACH 23 i 24 GRUDNIA BR. ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE SPRZEDAŻ ZABAWEK PREMIOWANA SŁODYCZAMI.

Natomiast zabawki wartości powyżej 200 zł zakupione do 22 grudnia br. na życzenie Klienta mogą być doręczone przez MIKOŁAJA do domu w dniach 23 i 24 grudnia br. 9187/k



### OGŁOSZENIA DROBNE

ZYLAKI kożczyn dolnych operuje i leczy Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów „ZDROWIE” w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 61 oraz wykonuje wszelkie zabiegi ginekologiczne, badania histopatologiczne cytologiczne. Informacje tel. 664-67 8936 k

Dr MARKIEWICZ — specjalista skórne, weneryczne, moczołciowe. Piotrkowska 109, szesnasta — osiemnasta

DWA piece stalopalne koksowe, stabilizator porożniczy i 12 form sprzedam. Tel. 372-59

WALIZKOWE organy elektryczne i dwa łapczaki okazujecie sprzedam. Tel. 641-18 80311 g

BOJLERY elektryczne ciśnieniowe różnej pojemności sprzedam. Ceregra, Piaseckiego k. Warszawy, Żeromskiego 17, tel. 56-76-83 wieczorem 79925

WIELKA Encyklopedia Powszechna sprzedam. Tel. 239-82 80134

PIANINO „Betting” stan idealny — sprzedam. Drewnowska 2, m. 3, tel. 529-21 79964 g

SAMOCHOŃ „Zuk”, stan bardzo dobry — sprzedam. Kutno, Matejki 26, tel. 30-33 79922 g

## MAŁY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

35.000 HASEŁ. OBEJMUJE SŁOWNICTWO NAJCZĘŚCIEJ UŻYwane W MOWIE POTOCZNEJ, W LITERATURZE PIĘKNEJ I NAUKOWEJ. DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH „DOMU KSIĄZKI” w ŁODZI I WOJEWÓDZTWIE.



# Ciekawe! — Przeczytaj!

KOMUNISCI I KSIĘŻA  
W WIEZIENIACH

Reuter podaje, że przed trybunałem sądowym w Madrycie zakończył się proces przeciwko czterem Baskom, oskarżonym o zorganizowanie nielegalnej organizacji związkowej w Bilbao. Oskarżonych, wśród których dwóch było komunistami, a dwóch baskijskimi księżmi, skazano na kary więzienia — każdego po 5 lat. Reuter podaje dalej, że aktualnie przebywa w więzieniach hiszpańskich 21 księ

ży — 15 z nich odsiadują wyroki o łącznej długości 110 lat.

## „MAŁE ROZGŁOSIENIE”

W organie KPCh „Zemnił-pao” ukazał się ostatnio artykuł ostro krytykujący plotkarszy. Oto fragment wspomnianego artykułu: „Małe rozgłoszenie” sa nazwa, jaka ludzie nadają osobom, które spędzają czas na plotkowaniu. Tego rodzaju ludzie, zapewniając, że „nie puszca pary z ust”, kolportują rozmaite, często ważne informacje, które nie nadają się do rozpowszechniania. Po drodze informację te obrabiają plotką. W ten sposób niejedna tajemnica państwowa przedostała się do kapitalistycznego wroga, wyrządzając wielką szkodę państwu”.

S. + P.

## ZA DUŻO DZIECI...

Przyrost naturalny w Indiach jest, jak wiadomo, niestwierdzony wysoki, co przy skąpych urodzajach i niskim poziomie kultury rolnej stanowi dla kraju prawdziwe nieszczęście. W walce z „eksplozją demograficzną” rząd indyjski wykazuje wiele energii. Na kampanie planowania rodziny wydano w tym roku licząc do końca listopada, prawie 60 mln dolarów. W ciągu ostatnich 5 lat wyplacano rocznie 5 mln dolarów w postaci premii dla 6 milionów Hindusów za poddanie się sterylizacji i rozdano 50 mln prezerwatyw... Mimo tych wysiłków rezultaty są... niezbyt wielkie.

## HOSTESSY...

Jak wiadomo, najbliższe — w 1970 r. — narciarskie mistrzostwa świata odbędą się w słowackich Wysokich Tatrach. O gości trochę się będzie ponad 100 najładniejszych dziewcząt Słowacji. Ubiorem hostess podczas mroźnych dni będą niebieskie kożuszki o długości 3/4 lamowane białym futerkiem, białe futrzane czapki i kozaczki na futrze zwane „tulenkami” (od słowa tula — foka). Jako stroj wieczorowy hostessy nosić będą trzydziściu komplet z cyrantomonowo - złotego brokatu...

(js)

## W Klubie Dziennikarza

12 bm. o godz. 17.00 „ŁÓDZKIE SŁOWIKI”, koncert Chóru Chłopińskiego MZDK „Włókniarzy”, pd. Jana Woroszyły. Wstęp wolny dla posiadaczy kart klubowych.

## Z sądu

# Wysokie kary dla sprawców rozboju

Wczoraj zakończył się proces przeciwko trzem sprawcom rozboju dokonanego na Zenonie O. W nocy z 17 na 18 czerwca br. znalazł się on w „Casano-ville”, poznał tam Jadwigę Bednarek (lat 23) i jej dwóch znajomych, Wacława Kuczyńskiego (lat 27) i Henryka Stanisławskiego (lat 25). Po spożyciu kolacji zaprawianej alkoholem, przygodni znajomi wyprawdzili Zenona O. z lokalu i w bramie na ul. Próchnika pobili go rabując mu zegarek i 8 tys. zł. Sąd bardzo surowo ukarał

## DOTYCHCZASOWE ŁOWISKA NA ATLANTYKU SA OKRESAMI NIWYSTARCZAJĄCE. RYBACY W POGONI ZA RYBĄ DOTARLI DO MORZA BARENTSA.

# ZWIAD UTOROWAŁ DROGĘ

Tradycyjne łowiska, gdzie od lat połowia nasza flota rybacka, wykazują ostatnio spadek wydajności. Dotyczy to również rejonu północno-zachodnie

go Atlantyku, gdzie obfitość łowisk występuje jedynie w niektórych okresach roku. Dlatego Morski Instytut Rybacki w Gdyni (MIR) rozpoczął na szeroka skalę penetrację nowych terenów dla polskiego rybactwa — Morza Barentsa.

## „Pan Wołodyjowski” w Rzymie

Dużo dyskusji wśród Polaków pracujących w Rzymie oraz wśród Polonii wywarł pokaz filmu Jerzego Hoffmana „Pan Wołodyjowski”. Film za kupiony został przez Wiochów, zdubbingowany, znacznie skrócony i wystawiony pod zmienionym tytułem (mążywa się obecnie „Siódma plaga”). Sienkiewiczowa niewiele w nim została. Jednak skróty były konieczne, gdyż publiczność włoska nie lubi filmów zbyt długich oraz dwuczęściowych.

Od marca do lipca br trwała wyprawa zwiadowcza jednostki Instytutu — trawlera „Wieczno”. Po uzyskaniu dobrych wyników podczas pionierskiego rejsu jednostki badawczej, skierowano trawlerzy-przetwórci „Dalmoru” z Gdyni na obszar północno-wschodniego Atlantyku, między wybrzeżem Europy, wspani Spitsbergen i Nizwędziami. Dalekomorscy rybacy przekonali się, że mimo surowego klimatu Morze Barentsa warto jest zainteresowania. Obecnie jednostki dalmorskie uzyskują tam dobre wyniki w połowach dorsza, karmazyna i halibuta.

## Angielscy filmowcy w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1) przy realizacji „Czterech pan cernych”, a następnie złożyła krótką wizytę w Szkole Filmowej. Sshannah York powiedziała nam, że rada jest bardzo z serdecznego przyjęcia w Polsce. Zaskoczyła ją też znajomość problemów angielskiej kinematografii w na-

szym środowisku filmowym. Zna ona trochę język polski, w którym wygłosiła przemówienie na otwarciu Dni Filmu Angielskiego. Jest piękna, młoda i niezwykle skromna jak na gwiazdę, która w oszałamiającym tempie zrobiła karierę. Wyrzażała się też nader pochlebnie o warunkach w jakich pracują polscy aktorzy — przy okazji zwiedzenia atelier łódzkiej WFF. Jej ostatni film to „Country dans” co można przetłumaczyć: zabawa na wsi.

(hosz)

## Komunikat MO

Ostatnio w Łodzi ponownie pojawiła się kobieta, która za czepia dzieci i podając się za znajomą ich rodziców dostaje się do mieszkania. Tam korzy stając z ich nieuwagi lub wyślijac je z mieszkania pod pretekstem, aby porozumiały się z rodzicami, kradnie cenniejsze przedmioty.

W związku z powyższym ostrzega się mieszkańców miasta, aby przestrzegali swoje dzieci przed wprowadzaniem do mieszkań nieznanym im osób.

Dnia 9 grudnia 1969 roku, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła w wieku lat 70

## Natalia Rewekant

emerytowana nauczycielka Pogrzeb odbędzie się w piątek, 12 grudnia o godz. 14, z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pograżone w głębokim smutku

SIOSTRY I RODZINA

W pierwszą rocznicę śmierci

S. + P.

## Jana i Bronisława Frykowskich

odbędzie się uroczystość żałobna w kościele św. Stanisława Kostki (katedra), dnia 11 grudnia br. (czwartek) o godz. 17, o której zawiadamia

RODZINA

Dnia 8 grudnia 1969 roku zmarł wieloletni członek Zespołu Orzekającego

MGR INŻ.

## Mieczysław Krolkowski

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI! RODZINIE naszego Zmarłego Kolegi składamy wyrazy głębokiego współczucia. DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, KOLEŻANKI I KOLEŻY z MIASTOPROJEKTU-ŁÓDZ

W związku ze śmiercią nieodżałowanego Kolegi

## Franciszka Agiera

serdeczne wyrazy współczucia RODZINIE Zmarłego składają: Zarząd, Rada, POP PZPR, Rada Zakładowa, koleżanki i koleżki z Dzielniczkiej Spółdzielni Inwalidów „Zorza” w Łodzi

Z. Zeydler-Zborowski

# Dwie czerwone nitki

— Za cóż cię ojciec wygnął z chaty?  
— Za to, że się macosze spodobałem.  
— A, toś ty taki numer! Romansów ci się zachciało z macochą?  
— Przecie mówię, że nie ja z nią, imo ona ze mną. Nie moja wina. Ojciec niesprawiedliwie...  
— No i co teraz masz zamiar robić? — spytał Woźniak.  
— A bo ja wiem? Najmę się gdzie do roboty. Żniwa idą. Z głodu nie zdechnę.  
Woźniak pomyślał chwilę, obrzucił taksującym spojrzeniem muskularną postać chłopaka i powiedział:  
— Tutaj roboty nie brak. Chciałbyś u mnie pracować?  
— Dlaczego nie? Co mi za różnica.  
— A kosić umiesz?  
— Coby nie umiał.  
— A orać umiesz?  
— Chyba, że umiem. Przeciem wiejski chłopak.  
— Do szkoły chodziliście?

— Chodziłem trochę, ale mnie się nauka nie trzyma. Nijakiej cierpliwości do książek nie mam.  
— A co najlepiej lubisz robić?  
— Spać.  
Woźniak roześmiał się.  
— O, synku, u mnie spać nie będziesz. Już ja cię nauczę porządnie pracować. Jeszcze mi twój ojciec podkoleje. Jak się nazywasz?  
— Franciszek Kolec.  
— Masz jakieś dokumenty?  
— Miałem, ale zgubiłem.  
— No to jakże będzie?  
— A bo ja wiem...  
— No dobra! — Woźniak machnął ręką. Wiedział, jak trudno jest o ludzi do pracy i nie chciał stracić krzepkiego parobka. — Mniejsza o dokumenty. Zostaniesz u mnie na czas żniw, a potem zobaczymy. Z milicją już sobie jakoś poradzę.  
I tak Franek Kociuba został parobkiem u Antoniego Woźniaka.

Woźniak bardzo szybko zorientował się, że zupełnie przypadkowo natrafił na prawdziwy skarb. Chłopakowi robota paliła się w rękach, pracował sprawnie i nadzwyczaj wydajnie. Nigdy nie skarżył się na zmęczenie, zawsze wesoły, zawsze pełen energii i inwencji.

Stara Michalina, która od niedawna zajmowała się drobiem i gotowała obiady, także była zachwycona nowym pracownikiem. — Gdzieś pan, panie Woźniak, wytrzasnął takiego robotnego chłopaka? — mówiła z uznaniem. — Taki to i za dwóch starszy.

Wszystko więc układało się jak najlepiej. Raz tylko doszło do strasznej awantury. Pewnego popołudnia Franek zdrzemnął się pod jabłonką. Po obudzeniu zastanawiał się, jak zakończył ten upalny dzień. Wszystko, co było do zrobienia, zrobił przed obiadem. Postanowił zająć do pszczoł. Włożył więc siatkę na twarz, kapelusz, rękawice i ruszył w kierunku uli. Zaledwie jednak przeszedł kilkanaście kroków, usłyszał, że ktoś za nim biegnie. Odwrócił się i stanął oko w oko z Woźniakiem.

— Co tu robisz!? — ryknął pszczelarz.  
— Chciałem zająć do uli — odpowiedział Franek, zdziwiony wściekłością chlebobdawcy.  
Woźniak wymyślał, kłął, ziorczył. Był nie słychanie podniecony. Robił wrażenie mocno podpitego.

— Tyle razy mówiłem ci, durniu, żebyś mi się nie mieszał do pszczoł. Nie twoja sprawa!

Filmuj swojej roboty, a jak nie, to cię na zbyty leśb wywał!

— Czego się pan tak siepie? — burknął Franek. — Nie chciałem zrobić nic złego. Lubię popatrzeć na pszczoły, i myślałem, że warto by te trzy ule z brzoza ździebko podprzeć, bo się pochyliły.  
— Co cię to obchodzi, czy się pochyliły, czy nie pochyliły?... Ulami ja rządzą i tylko ja! Rozumiesz?!

Franek wzruszył ramionami.  
— Dobra, dobra... Mnie tam nie zależy na pańskim mieście. W ogóle miodeu nie lubię. Wolę kiebasę.

Po tej awanturze, Franek nie zbliżył się do uli, nawet nie patrzył w stronę pasieki. Nie chciał się narażać gospodarzowi, który początkowo chodził chmurny i nasrozony, ale prędko się udobruchał i mogło się zdawać, że puścił w niepamięć całe zdarzenie. Wszystko było po dawnemu i w gospodarce znowu zapanaowała idealna zgoda i harmonia.

Jednakże Franek nie mógł oprzeć się wrażeniu, że coś się kryło za dziwnym zachowaniem się Woźniaka. Prawda, że stary pszczelarz był człowiekiem krewkim i skorym do gniewu, ale w danym wypadku trudno było znaleźć usprawiedliwienie takiego wybuchu. Pszczołom ani ulom nic przecież nie groziło. Dlaczego więc Woźniak aż tak się zdenerwował?

(65) (Dalszy ciąg nastąpi)

# RADIO i TV

CZWARTEK, 11 GRUDNIA  
PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.10 Publicystyka międzynarod. 8.15 Plebiscytowa piosenka m-ca. 8.19 Muzyka muz. 8.44 „Bezpieczeństwo” na jezdnym radzie. 9.00 Dla kl. II-IV. „Dar królowej Jadwigi” — słuch. 9.20 10 minut w stylu „country and western”. 9.30 Fel. muz. J. Waldorfa. 10.00 Wiad. 10.05 „Jak królem, a jak katem będziesz” — frag.pow. 10.25 M. Karłowicz: Poemat symfoniczny „Od wieczne pieśni”. 10.50 „Zdecydowała myśl”. 11.00 Dla kl. VI. „Zbroja pana Tęczynskiego” — słuch. 11.30 (L) Koncert Ork. PR i TV w Łodzi. 11.50 Radiowa Poładnia Rodzina. 11.57 Sygnalizacja i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Na swojską nutę. 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”. 14.00 Krajobraz Winnej Góry — aud. poetycka. 14.10 Utwory mistrzów baroku. 14.30 (L) „Zagadki muzyczne”. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Dziennik. 16.10 „Popołudnie z młodocia”. 16.00 Wiad. 16.05 Radiowy Klub Eksporterów. 16.20 „Nuty, nutki”. 16.50 Muzyka i aktualności. 19.15 „Z księgarskiej lady”. 19.30 Koncert chóru i ork. Centralnego Zespołu Artyst. Wojska Polskiego. 20.00 Dziennik. 20.25 Melodie tan. 20.47 Kronika sport. 21.00 Aud. dokument. 21.30 Konfrontacje. 21.50 Muzyka. 22.00 Chór Chłopców i Męski p.d. S. Stuligrosza. 22.20 J. Brahms: Koncert skrzypcowy D-dur. 23.00 Dziennik.

## PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Ludzie, wśród których żyjemy”. 9.00 Z muzyki filmowej i teatralnej. 9.30 Wiad. 9.35 Przegląd czasopism regionalnych. 9.45 Koncert rozrywk. 10.25 „Koniec podróży służbowej” — fragm. pow. 10.50 Panorama słynnych orkiestr. 11.57 Sygnalizacja i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z dawnej muzyki polskiej. 12.40 (L) Program — komunikaty. 12.45 (L) „W obliczu nowych zadań” — rep. 13.00 (L)

Arie operetkowe. 13.30 (L) Radio reklama. 13.40 „Kogo Kocham najbardziej” — humoreska. 14.00 Wiad. 14.05 „Nie tylko dla mełomanów”. 14.45 „Biekitna sztafeta”. 15.00 Koncert popołudniowy muzyki klasycznej. 16.00 Dzieńnik. 16.10 „Przeboje zawsze młode”. 16.43 (L) Omówienie progr. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.05 (L) Międzynarodowa kariera A. Saciuka. 17.25 (L) Z cyklu: „Jazz dla konserwerów” — koncert pt. „W kręgu bluesa”. 17.40 (L) „Krajobraz z tarnina” — fragm. pow. 18.00 (L) „Przed koncertem w Filharmonii (L) Radioreklama. 18.20 „Widok krag”. 19.00 „Echa dnia”. 19.17 Muzyka rozrywk. 19.30 „Ksi” — które na was czekają”. 20.00 „Gawedy z dziejów muzyki”. 20.25 R. Erowning — poemat „Andrea del Sarto”. 20.45 Koncert muzyki rozrywk. 21.10 W paru słowach. 21.15 R. Strauss — „Arabella”. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sportowe.

## PROGRAM III

17.00 Program wiecz. 17.05 Piosenki — mistrzów piosenki. 17.30 „Sokół maltański” — odc. pow. 17.40 Aktualności polskiego bigbeatu. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Louis Armstrong, Bing Crosby i dixieland. 18.30 Melodie z Disneylandu. 18.45 Tyłko po hiszpańsku. 19.00 Czytamy pamiętniki — A. Uniechowski. 19.15 M. Ravel — Koncert D-dur na lewą rękę. 19.35 Pod szafrońną igłą. 20.00 Lektury, lektury... 20.15 Z prywatnej piłyteki. 20.35 Sport, normalna ludzka rzecz — rep. 20.50 Gdzie jest przebój? 21.15 O miłości, ojczyźnie i Paryżu śpiewa Enrico Macias. 21.30 „Paumanok — kolebka poety” — W. Whitman. 21.40 G. Bizet — „Arleżjanka”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Wilson Pickett. 22.15 „Klub Pickwicka” K. Dickens. 22.45 Kwadrans piosenki radz. 23.00 „Maria” — fragm. poematu A. Malczewskiego. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc grają i śpiewają „Nocturny”.

## TELEWIZJA

8.15 Matematyka w szkole — Wprowadzenie w geometrie analityczną (z Krakowa). 8.45 Przerwa. 9.00 Dla szkół: Język polski dla klas I, II, III licealnych i klas XI — Poezja miłosna (W). 9.35 Przerwa. 9.55 Dla szkół: Historia dla klas VIII — W latach kryzysu (W). 10.25 Przerwa. 11.55 Dla szkół: Język polski dla klas VIII — Karol Szymanowski (W). 12.25 Przerwa. 12.45 Mechanizacja rolnictwa — mechanizacja nawożenia nawozami mineralnymi (z Poznania). 13.15 Przerwa. 13.55 Mechanizacja rolnictwa — Mechanizacja nawożenia nawozami mineralnymi (z Poznania). 14.25 Politechnika TV: Geometria wykresna — I roku (z Gdańska). „Powierzchnie walcowe i stożkowe” część I. 15.30 Przerwa. 15.35 Program dnia (L). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Dla młodych widzów: „Eksan z bratkiem” — w programie m.in. film z serialu „Thierry Smiatek” (W). 17.55 Łódzkie wiadomości dnia (L). 18.10 Nad Odrą i Bałtykiem — kraj i ludzie — telewizyjny (W). 18.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Akt oskarżenia” — film fabularny prod. USA. Reżyseria Alfred Hitchcock (W). 21.55 Dialogi historyczne (W). 22.25 Dziennik (W). 22.40 Program na jutro (W). 22.45 Politechnika TV: Geometria wykresna — I roku (powtórzenie z Gdańska). 23.20 Politechnika TV: Geometria wykresna — I roku (powtórzenie z Gdańska).

Redaguje kolegium Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 393-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-04 Z-ca redaktora naczelnego 397-26 Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04 Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wotowódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rekopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama” i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy „Książki „Ruch” — Łódź, Kopernika 53, centrala 453-70. Cena prenumeraty rocznej 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch” Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.